

## **Regulacje ograniczające wolność gospodarczą w Polsce. Studium przypadku.**

W Polsce wraz ze zmianą ustroju, a przede wszystkim w związku z przystąpieniem do Unii Europejskiej, można zaobserwować inwestowanie ogromnych środków w ochronę środowiska oraz coraz bardziej rozwinięte przepisy prawne, mające za zadanie uregulowanie wpływu działalności człowieka na środowisko.

Jedną z istotnych regulacji, utrudniającą prowadzenie działalności gospodarczej, są przepisy dotyczące Decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia, dalej - DŚU. Temat poruszany w pracy jest niezwykle aktualny, gdyż większość procesów inwestycyjnych oraz produkcyjnych, musi liczyć się z surowymi wymaganiami związanymi z ochroną środowiska. Cele, przyświecające wprowadzeniu tej instytucji do polskiego porządku prawnego, były bez wątpienia szczytne. DŚU ma określać wpływ planowanego przedsięwzięcia na środowisko i wymagania, jakie powinny być spełnione, by zminimalizować negatywne działanie określonych czynników na środowisko. Niestety, uzyskanie DŚU stało się jednak zmorą inwestorów ze względu na niezwykle skomplikowane procedury oraz kartą przetargową pseudo organizacji ekologicznych dla wyłudzenia ekoharaczy

Proces uzyskiwania DŚU reguluje ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku, dalej - u.o.o.ś<sup>1</sup>. DŚU jest jednym z aktów wydawanych w postępowaniu w sprawie oceny oddziaływania na środowisko planowanych przedsięwzięć. Jej uzyskanie, wymagane jest dla planowanych przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko (np. autostrady i drogi ekspresowe) oraz tych mogących potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko (np. ośrodki wypoczynkowe i hotele poza terenami mieszkalnymi, elektrownie wodne). Uzyskanie DŚU jest wymagane przed uzyskaniem, m.in. decyzji o pozwoleniu na budowę, decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego, czy decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej i autostrady.

Do wniosku o wydanie DŚU należy dołączyć, np. raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko. W samej decyzji znajdują się, m.in. warunki wykorzystywania terenu, wykonanie

---

<sup>1</sup> Ustawa z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. Nr 199, poz. 1227 z późn. zm.).

ewentualnej kompensacji przyrodniczej, czy uzgodnienia regionalnego dyrektora ochrony środowiska.

Planując inwestycję, należy przygotować się więc na długi proces kompletowania wszystkich niezbędnych pozwoleń. Uzyskanie ostatecznej DŚU trwa najdłużej i w ekstremalnych sytuacjach może osiągnąć nawet kilka lat<sup>2</sup>. Wynika to z faktu, iż DŚU jest na ogół obszernym i skomplikowanym dokumentem, a treść rozstrzygnięcia jest zdeterminowana szczegółowymi wymogami określonymi w ustawie. W takich procedurach trudno ustrzec się omyłek. Nierzadko zdarza się, że na skutek nieumyślnego, niewielkiego błędu popełnionego przez urzędników, bądź inwestora, okazuje się, że decyzję można łatwo uchylić. Dzieje się tak, właśnie ze względu na drobne formalności, często niezwiązane z samym aspektem ochrony środowiska.

Problemy dotyczące unormowania DŚU związane są nie tylko ze złożonym i rozbudowanym postępowaniem, ale również szerokim udziałem społecznym. W postępowaniu mogą bowiem uczestniczyć, np. organizacje ekologiczne oraz ogół społeczeństwa. W piśmiennictwie, często podnosi się, że ustawodawca przyjął koncepcję szerokiego udziału organizacji ekologicznych w postępowaniu, gdyż wprowadzone w ustawach przesłanki są stosunkowo łatwe do spełnienia<sup>3</sup>. Co więcej, uprawnienia przyznane im przez u.u.i.ś. są także daleko idące, co może być przedmiotem nadużyć. W postępowaniach wymagających udziału społeczeństwa, udział wziąć może każda organizacja ekologiczna, bez względu na rzeczywiste zaangażowanie w ochronę środowiska. Organizacje uprawnione są do wnoszenia środków zaskarżenia, w tym odwołania od wydanych DŚU. Pojawia się coraz częstszy problem *quasi* organizacji ekologicznych, których działania możemy nazwać wręcz ekoterroryzmem. Polegają przeważnie na wykorzystywaniu argumentu ochrony środowiska do stosowania szantażu wobec inwestorów. Takie organizacje przedłużają postępowania, kwestionując wszelkie wydawane decyzje, przede wszystkim właśnie DŚU. Powoduje to blokowanie inwestycji miesiącami, aż do momentu osiągnięcia odpowiednich korzyści materialnych od inwestora (tzw. ekoharacze). Inwestor traci pieniądze, wydaje dodatkowe sumy na prawników, a opłacalność budowy danej inwestycji zaczyna być wątpliwa.

---

<sup>2</sup> <http://prawo.rp.pl/artukul/795258-Jakie-procedury-dla-przedsiębiorcy.html?p=1>

<sup>3</sup> Rakoczy B., *Ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 119.

Sygnalizowana praktyka niejednokrotnie dotyczy inwestycji przeprowadzanych tam, gdzie są one faktycznie potrzebne, rodząc negatywne skutki dla rozwoju obszarów zaniedbanych. Przypadki wspomnianych działań, wywołują negatywne nastawienie do prawdziwych organizacji ekologicznych, których istnienie jest bez wątpienia konieczne i przyczynia się do wzrostu społecznej świadomości zagadnień ochrony środowiska. Ryzyko ze strony ekoterrorystów oraz zbyt skomplikowane unormowania i długi czas oczekiwania na DŚU, zniechęca przedsiębiorców do dużych inwestycji.